

Połomski o sztuce fotografii

Data publikacji: 24.03.2014 17:49

Kolejne zorganizowane przez Dom Narodowy spotkanie w cyklu moje fascynacje tym razem poświęcone było fotografii, a o swej pasji mówił Jakub Połomski - fotograf i podróżnik. 19 marca w dużej sali Domu Narodowego laureat wielu nagród w konkursach fotograficznych opowiadał zainteresowanym o początkach swej przygody z aparatem fotograficznym. Zaczął od? pierwszych niepowodzeń. Opisywał, od czego zaczynał i jakie popełniał błędy.

□

- **Różni ludzie różnie zaczynają. Ja przeczytałem coś o głębi ostrości i zacząłem od tego. To są dla mnie teraz śmieszne zdjęcia, ale są to też zdjęcia dokumentujące, jak się uczyłem** – mówił Jakub Połomski pokazując, jak zaczął się bawić światłocieniem „bez większego ładunku i składu”, jak sam określił swe pierwsze kompozycje. – **Tutaj też, próbowałem pokazać, że jest piękny zachód słońca, ale bez kompozycji, bez ładunku i składu zdjęcie jest raczej liche** – krytykował kolejne obrazy swego autorstwa fotograf, by wreszcie dojść do opowieści, jakie mistrzostwo w tym fachu osiągnął obecnie.

Cieszynianin specjalizuje się w fotografii podróżniczej i pejzażowej. Zajmuje się też animacją poklatkową – techniką z pogranicza filmu i fotografii. Tą właśnie techniką stworzył film o Cieszynie. Filmu, z przyczyn technicznych, nie pokazał, natomiast pochwalił się m.in. zdjęciem, które obiegło świat i znane jest w naszym regionie, gdyż to właśnie za nie otrzymał nagrodę główną National Geographic w kategorii „Pejzaż Polski” w 2010 roku.

Nie była to jego pierwsza nagroda. Jakub Połomski jest bowiem laureatem wielu prestiżowych krajowych i międzynarodowych konkursów fotograficznych. Opowiadał także o swej ostatniej, trzytygodniowej podróży do Ameryki Południowej, z której nie pokazał jednak fotografii, gdyż niedawno wrócił i nie zdążył ich przygotować. Wspomniał także o swym stosunku do obróbki zdjęć w cyfrowej ciemni. Przyznał, że także miał okres fascynacji techniką HDR, która trwała kilka miesięcy, nim doszedł do wniosku, że pejzaże stworzone tą techniką wyglądają tak bajkowo, że aż sztucznie i nienaturalnie. Stwierdził też, że jeśli obrabia w komputerze swoje fotografie to zawsze tylko tyle, ile pozwalają zasady konkursów fotograficznych, gdyż nigdy nie wie, które zdjęcia wyśle kiedyś na jakiś konkurs.

Na koniec słuchacze zapytywali przede wszystkim o kolejne spotkanie, na którym będą mogli poprzez jego doskonałe fotografie zwiedzić Ameryka Południową.

(indi)